



**Przemówienie
Prezydenta Federalnego Joachima Gaucka
na obiedzie
z udziałem przedstawicieli wspólnot obozowych byłych
więźniów obozów koncentracyjnych
w dniu 2 lipca 2015 roku
w Zamku Bellevue**

Jestem bardzo wdzięczny, że mogę gościć tu dzisiaj Państwa, byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych; powiem więcej: jestem do głębi poruszony, że mogę tu Państwa powitać, że przyjęli Państwo moje zaproszenie. Wśród wszystkich spotkań, jakie odbywają się tu, w Zamku Bellevue, to jest bowiem wyjątkowe.

Za panowania dyktatury nazistowskiej zostali Państwo w brutalny sposób, przemocą, oderwani od swoich najbliższych, wyrwani ze swojej codzienności, pozbawieni praw w owym składającym się z obozów imperium SS, w którym podeptane zostały godność, przyzwoitość i prawo. Tylko za sprawą wyjątkowego szczęścia, można było wówczas przeżyć, ponieważ ten, kto dostał się w pole oddziaływania owego imperium, w gruncie rzeczy już od samego początku skazany był na śmierć.

Nazwy obozów, których byli Państwo więźniami i z których zostali potem wyswobodzeni dzięki armiom aliantów, którzy zmusili Rzeszę Niemiecką do bezwarunkowej kapitulacji, na zawsze pozostaną imionami hańby dla nas, Niemców: Auschwitz, Buchenwald, Bergen-Belsen, Ravensbrück, Mittelbau-Dora, Sachsenhausen, Dachau, Flossenbürg, Neuengamme- to imiona winy, która obejmuje obowiązkiem i odpowiedzialnością także kolejne pokolenia, niebędące winnymi popełnionych zbrodni.

Nigdy nie zapomnimy tych i innych nazw miejsc grozy, miejsc, które były piekłem na ziemi. Powinny one jednak pozostać w pamięci nie tylko dlatego, by przypominać o dawnych cierpieniach, lecz być zarówno dla nas, jak i naszych potomnych ostrzeżeniem i misją wołającą: Nie pozwólcie, by coś takiego powtórzyło się kiedykolwiek w przyszłości.

Szanowni Państwo, bezpośrednio doświadczyli Państwo narodowego socjalizmu, który najpierw zastosował terror w Niemczech, kierując go przeciwko części swojego własnego narodu, a następnie rozciągnął na całą niemal Europę, niosąc ze sobą wojnę i przemoc, prześladowania i zagładę. Doświadczyli Państwo tej zbrodniczej ideologii w całej jej istocie wykluczającej wszystko, co rzekomo obce, podporządkowującej sobie słabszego, pozbawiającej praw wszystkich tych, którzy nie pasowali do z góry narzuconego modelu człowieka określonego jako normalny, zdrowy, bądź rzekomo niemiecki czy tak zwany aryjski, dlatego że byli Żydami, Sinti i Romami, że byli niepełnosprawni, że byli homoseksualistami, komunistami, socjaldemokratami, wierzącymi chrześcijanami, kapłanami, członkami zakonów czy rzekomo mniej wartościowymi Słowianami lub dlatego, że zadali po prostu pytanie, czy to wszystko jest w ogóle słuszne: te aresztowania, te prześladowania, czy ta wojna.

Nazizm oznaczał wykluczanie i pozbawianie praw, a w ostatecznej konsekwencji zagładę wszystkich tych, których uznano za niezdolnych, sprzecznych, bądź niegodnych stać się nowym typem nazistowskiego człowieka i dlatego postrzeganych i określanych mianem tak zwanych podludzi, których życie nie miało żadnej wartości.

To, że spotykamy się tu dzisiaj, że przybyli tu Państwo, siedemdziesiąt lat po zakończeniu wojny i wyzwoleniu obozów, nie jest wcale rzeczą oczywistą – nawet po upływie tak długiego czasu. Niektórzy z Państwa musieli przebyć długą drogę, zanim byli w stanie wyciągnąć rękę do jednego z przedstawicieli państwa niemieckiego, czy zanim w ogóle zdecydowali się postawić ponownie stopę na niemieckiej ziemi.

Jestem Państwu wdzięczny za tę decyzję. Angażują się Państwo w ramach wspólnoty tych, którzy przeżyli obóz, działając w interesie byłych więźniów.

Angażują się Państwo, by utrzymać żywą pamięć o cierpieniu, by zbrodnie, bezprawie, terror i zniszczenie dokonane przez nazistów nie zniknęły z pamięci świata, ale też po to, by wyciągnąć rękę do potomnych dobrej woli, do kolejnych pokoleń w Niemczech.

Tak więc jestem wdzięczny, że dane mi jest spotkać się z dzisiaj z Państwem, że możemy siedzieć wspólnie za stołem, rozmawiać i patrzeć sobie w oczy.

Dobrze jest zwalczać zło wszędzie tam, gdzie to możliwe i wszystkimi dopuszczalnymi środkami. Najlepiej jednak zwyciężać zło dobrem, siłami dobra, które w nas drzemią: mocą miłosierdzia, dobrej woli, dobrocią serca.

W tym duchu pozwolę sobie jeszcze raz bardzo serdecznie powitać Państwa tu, w Zamku Bellevue!